

II. LISTY DO BRACI ALBERTYNÓW

Oryginały wszystkich listów do braci w ABA

41 (1) Do brata Piotra Dobrogowskiego¹

[Pocz. listopada 1905]

Najmilszy Bracie Piotrze.

W piątek wieczór powróciłem z Rumunii przez Stanisławów. Ojciec Pydyński² jest zdrow, zasyla przeze mnie pozdrowienia i błogosławieństwo wszystkim Braciom i Siostram.

Co do Poznania, to rozumiałem, że pan Twardowski chciałby dać jałmużny, które ma do dyspozycji na przytuliska przez nas obsługiwane, miałbym być więc ewentualnie pojechać do Poznania, osobiście się przedstawić i panu Twardowskiemu naturę i cel naszej instytucji ustnie wyjaśnić. Z korespondentki do pani profesorkowej się dowiaduję, że w książeczce już ogłoszone, że redakcja żadnych więcej ofiar nie przyjmuje, na marzec zaś ma być ogłoszenie komu będą przeznaczony ofiary.

Otóż więc, gdyby *proprio motu* przysłano nam jaką jałmużnę z Poznania, przyjęlibyśmy i Panu Bogu podziękowali, ale brać udział jaki w ogłaszaniu odezwy o jałmużnę, kiedy nie ma naszego

¹ Paweł Dobrogowski, w zgom. br. Piotr, pierwszy następca Br. Alberta w urzędzie starszego albertynów (1916—1922). Br. Albert posługiwał się nieraz Piotrem, zwłaszcza w okresie choroby i upatrzył go na swego następcę. Józef Nekanda Trepka poświęcił br. Piotrowi pierwszy po śmierci Br. Alberta napisany żywot założyciela („Brat Albert i jego dzieło”, Kraków 1917, rkps w arch. OO. Paulinów w Kr. na Skalce).

² O. Henryk Pydyński T. J. (1847—1936), działał w Warszawie, na Podlasiu, w Krakowie i w Rumunii. Na Podlasiu zakładał Tercjarstwo św. Franciszka. Należał w swoim czasie do cenionych rekolekcyjistów.

Ks. Czesław Lewandowski pisze, że „do r. 1907 należał o. H. Pydyński do przyjaciół Br. Alberta i jego zgromadzeń. Gdy w r. 1906 s. Maria Bandurska, z Płocka rodem, intrygowała przeciw s. Bernardynie Jabłońskiej, starszej zgromadzenia, porozumiała się ustnie i pisemnie z o. Pydyńskim, który udzielił jej odpowiednich rad, podkopując wobec niej i jej podobnych autorytet starszej zgromadzenia s. Bernardyny oraz Brata Alberta. Wówczas Br. Albert przedstawił całą sprawę ówczesnemu prowincjałowi jezuitów o. Włodzimierzowi Piątkiewiczowi i oświadczył mu, że po tym, co zaszło, nie może nadal przyjmować duchownych usług o. Pydyńskiego i prosi, aby ów ojciec (mimo szacunku i wdzięczności, jaką dlań żywi), nie zajmował się jego zgromadzeniami”. Notatki kronikarskie Zgom. SS. Albertynek, t. II (1902—1906) s. 108—112, rkps ASA.





23. Adam Chmielowski, Amazonka. Portret Wandy Dwernickiej z Zawala (ok. 1883/84).

Przytuliska w Poznaniu, nie wydaje mi się stosowną rzeczą. Być zresztą może, że niedobrze rzecz całą rozumiem.

Niech się Brat postara pani prof. Brandowskiej moje zapatrywanie przedstawić, albo i ten kawałek listu przeczytać — z podziękowaniem za łaskę dla nas i troskliwość o naszych ubogich. A może też będzie dobrze dać pani Brandowskiej parę sprawozdań lwowskich i krakowskich.

Nie podzielam Brata bojaźni o utratę tej ofiary, boć przecie wprowadzie przez dobrych ludzi, ale sam Pan Bóg żywi nas dotąd i przeżywi nadal, jeżeli taka jego wola, a kto wie, czy nie jest lepiej, że mamy mniej, niż gdybyśmy mieli mieć więcej i z większą łatwością; nie umiałbym na to pytanie odpowiedzieć.

W nadchodzącym tygodniu koło środy mam zamiar jechać do Sokala i do Werchraty, potem przez Jarosław i Tarnów do Krakowa.

Na tygodniu napiszę, gdzie adresować list i na kiedy.

Opiece Boskiej was polecam.

Bracia was pozdrawiają.

42 (2) Do brata Serafina Zwolińskiego³

[Kraków?] wtorek, 20 czerwca [1911]

Najmilszy Bracie Serafinie.

Proszę Brata, żeby wszystko małe i wielkie zdawał na Opatrzność Boską z całym zaufaniem i pewnością, a sam się zachowywał w zupełnym spokoju i bezpieczeństwie.

Starajcie się o drugiego konia, a jeżeli nie ma pieniędzy, to napisać do mnie.

Będę się starał do was przyjechać, ale bardzo bieduję ze zdrowiem.

Opiece Boskiej was polecam.

43 (3) Do brata Tomasza Woźniaka⁴

Lwów, 19 lutego [1913?]

Najmilszy Bracie Tomaszu.

To jest prawda, że Brat jest chory na nerwy i bieduje z żołądkiem czy z kiszkaami, ale nie każdy to widzi i spostrzega, a to

³ Józef Zwoliński, w zgom. br. Serafin, z Iwanowic rodem, wstąpił do albertynów w r. 1902. Śluby złożył w r. 1934. Aresztowany przez Gestapo w r. 1940, przeżywał w więzieniu w Krakowie na Montelupich i w Wiśniczu, potem w obozach koncentracyjnych Oświęcimiu i Dachau, gdzie zmarł 20 XII 1940.

⁴ Jan Woźniak, w zgom. br. Franciszek, potem Tomasz (1871—1946), wstąpił do albertynów w r. 1898, śluby złożył w r. 1934.

przecie nie ma sensu, żeby dla byle jakich drobiazgów czy słów wpadać w pokusę, zamieszanie i tracić panowanie nad sobą.

Przecież do zakonnych ludzi mówi Pan Jezus: „zaprzyj się siebie, bierz twój krzyż na każdy dzień i naśladuj mnie”. Zdaje się, że Brat pisząc tę kartkę do mnie, zupełnie o tym zapomniał. Proszę więc zaraz przeczytać *Ostrożności*⁵ i poprosić Pana Jezusa, żeby Bratu dopomógł je zachowywać, ale szczerze poprosić, bo Pan Jezus da, że wszystko się uspokoi. Pozdrawiam Brata i Opieccę Boskiej polecam.

Spóźniłem odpowiedź na kartkę Brata, bo byłem w Sokalu, a listy czekały we Lwowie.

[Na odwrocie]: Bratu Tomaszowi.

44 (4) Do brata Leona Mazurkiewicza⁶

Kraków, poniedziałek 14 [lipca 1913]

Najmilszy Bracie Leonie.

Brat Ludwik⁷ z chłopcami przyjedzie we czwartek⁸ o pół do 5-tej po południu, niech Brat wyszle duży wóz z półkoszkami po rzeczy i drobne dzieci, a przedtem niech Brat przygotuje mieszkanie dla dzieci, i także niech się wystara o welniankę na posłanie dla dzieci, których przyjedzie 26, oprócz tych 8 którzy przyjechali — i kolację trzeba zamówić. Ja też niezadługo do was zajrzę, jeżeli Bóg pozwoli.

Opieccę Boskiej was polecam i pozdrawiam.

⁵ Św. Jan od Krzyża, *Nauki i ostrożności duchowne (dla osób zakonnych)*, Kraków 1912 ss. 18.

Ks. Cz. Lewandowski, Brat Albert, s. 163 (rkps w ASA) pisze: „Obok ustaw Zgromadzenia najwięcej Br. Albert zalecał swoim *Nauki i ostrożności duchowne* św. Jana od Krzyża, które z dzieł tegoż Świętego przetłumaczył i w licznych odpisach dawał każdemu z członków Zgromadzenia, a w r. 1912 jako manuskrypt wydrukować kazał w całości (na 18 str.) i w streszczeniu na dwóch kartkach i rozdał wszystkim Braciom i Siostram, aby te nauki tak sobie przyswoili przez częste ich czytania i czynienia nad nimi rachunków sumienia, i aby się te prawdy stały częścią ich ducha”. Tekst *Nauk i ostrożności* znajdzie czytelnik niżej w r. V.

⁶ Jan Mazurkiewicz, w zgrom. br. Leon (1871—1955), wstąpił do albertynów w r. 1898, śluby złożył w r. 1934.

⁷ Franciszek Stankiewicz, w zgrom. br. Ludwik, wstąpił do albertynów w r. 1893, śluby złożył w r. 1934.

⁸ Można ustalić dokładną datę listu, albowiem „Czas” z d. 11 VII 1913 r. donosi: „Jutro lub w poniedziałek wysła gmina m. Krakowa około 40 dzieci ze swych zakładów wychowawczych do kolonii letniej w Zakopanem, gdzie będą pomieszczone w domu Brata Alberta (w lesie na Kalatówkach). Gmina urządza poraz pierwszy próbę zaprowadzenia letniej kolonii dla opuszczonych dzieci, będących na jej opiece. Podobna kolonia ma być urządzona w Rabce”. „Czas” z d. 15 VII t. r. podał wiadomość o przyjeździe dzieci i o uprzednim badaniu lekarskim dra Marczyńskiego.

45 (5) Do brata Henryka Woźniaka⁹ w Sokalu

Kraków, środa 12 listopada [1913]

Najmilszy Bracie Henryku.

Gdybyśmy dla malej rzeczy, choć przykrej, z tymi końmi zrazili do siebie i zniechęcili Sekretarza, to nasze stosunki z Powiatem byłyby nie do zniesienia. Niech więc Brat się stara z Sekretarzem dobre porozumienie zachować, choćby już tylko dla tego samego, że wszystko co mamy z Powiatu przez jego ręce musi przechodzić.

To stara bieda, że Brat jest zanadto drobiazgowy, chciałby mieć dom swój jak zegarek uregulowany i fundusze itd., ograniczoną liczbę ubogich etc., ale taką drogą idąc można oburzyć na siebie i ludzi i miasto, a co gorzej, i chyba ze Sokala się wynosić, bo dom przecie jest ubogich i Pana Jezusa, którego bezwzględny postępowaniem z ubogimi można obrazić.

Więc każdego biedaka, co pode drzwi przyjdzie u Braci czy u Sióstr trzeba przyjąć na dłużej czy na krócej i dać co można, choćby przez to trochę biedować albo reszcie obroku ująć. Także w Powiecie można się wypraszać, ale ta Brata stanowczość i kategoryczna odmowa wcale mi się nie podoba.

Siostra Przełożona¹⁰ fatalnie zrobiła, jeżeli listu od Burmistrza nie przyjęła, nawet nie wiem jak to będzie naprawić, bo taka rzecz nie robi się nikomu i nigdzie. W praktyce tego co piszę, potrzeba dyskrecji, dlatego wołałbym z Bratem o tej rzeczy mówić, ale piszę trochę może zgadując i na niepewne, bo się boję, że Brat się stara więcej o porządek w domu i w kasie, jak o miłosierdzie, a jeżeli się myślę — to dzięki Bogu.

Jutro albo pojutrze wybieram się jechać, jak będę i kiedy mógł to i do [was].

Proszę się za mnie modlić, bo mi bardzo ciężko w tych czasach. Pozdrawiam was i opieccę Boskiej polecam.

46 (6) Do brata Bernarda Kowala¹¹ we Lwowie

Kraków, 15 lutego [1914?]

Najmilszy Bracie Bernardzie.

Niedobrze rozumiem potrzebę tej szopy czy składu na sól¹², i to kiedy piszecie, że wam się ten handel nie powodzi, i dlaczego na Podzamczu, kiedy sklep jest na Grodeckiej.

⁹ Józef Woźniak, w zgrom. br. Henryk (1868—1940), wstąpił do albertynów w r. 1898, śluby złożył w r. 1934.

¹⁰ Katarzyna Cichoń, w zgrom. s. Bonawentura (1875—1919), przełożona w Sokalu.

¹¹ Rafał Kowal, w zgrom. br. Bernard (1864—1925), wstąpił do Braci w r. 1892. Zginął śmiercią tragiczną, porwany przez pas transmisyjny w młynie w Krakowie na Dębnikach.

¹² Na cele utrzymania Przytuliska, Br. Albert zezwolił albertynom na handel solą.

Dziś wyjeżdżam przez Tarnów, Jarosław do Sokala, więc mam nadzieję, że w przyszłym tygodniu będę u was we Lwowie, to może co uradzimy wspólnie. Tymczasem niech Brat nie zaczyna.

Opiece Boskiej was polecam.

Proszę przygotować cyfry na wydrukowanie sprawozdania za rok ubiegły.

47 (7) Do brata Bernarda Kowala we Lwowie.

Sobota [1914]

Najmilszy Bracie Bernardzie.

Pozwoliłem Braciom na handel (że nie można kwestować), ale wyłącznie dla ubogich. Niech Brat o tym pamięta, każdemu głodnemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież. Jak nie można dużo to mało, inaczej nie ma przytuliska.

Bratu Fidelisowi¹³ niech Brat ode mnie powie, żeby był posłuszny i szczerzy, inaczej niech wie, że go diabeł wywlecze tym albo tamtym sposobem na ulicę, jak durnia, i choćby sam nie poszedł, to go wyrzucą. Niech się Brat rozwesela i wszystko zdaje na Opatrzność Boską z całą ufnością, żeby ducha zakonnego nie tracić. Sługa Boży ma być wesóły i spokojny, bo wie, że nad nim opieka Boska, której was wszystkich polecam.

Albert

Ze zdrowiem znowu bardzo bieduję, „bądź wola Twoja“.

O sklep niech Brat nie robi skrupułów, bo to dla biedaków, i tak lepiej niż kwestować, przy tym z pozwolenia od P. Boga.

48 (8) [Do brata Serafina Zwolińskiego (?) w Zakopanem]

Kraków, sobota [27 czerwca? 1914]

Nie wolno Bratu żadnego księdza przyjmować, szczególnie za zapłatą. Z domu zakonnego robi się tym sposobem pensjonat, w razie propozycji proszę do mnie pisać o pozwolenie — inaczej nie. Tego ks. Amerykanina¹⁴ też brat Leon przyjął bez mojego pozwolenia, chyba więc w nagłym wypadku na parę dni, bezpłatnie, jeżeli ksiądz znajomy.

Od czegoż Księżówka? Tam posyłać po księdza, dawać stypendium. Konia może Brat sprzedać ślepego, ale może jeden nie wystarczy, to by trzeba innego zaraz kupić.

¹³ Bartłomiej Sowa, w zgom. br. Fidelis (1877—1922), wstąpił do albertynów w r. 1901.

¹⁴ Ks. Marka Januszkiewicza, prob. z Filadelfii. Przyjechał do Polski krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Z powodu działań wojennych nie mógł powrócić do USA, zamieszkał u albertynów w Krakowie i Zakopanem. W r. 1922 wyjechał do Ameryki.

Jeżeli Bratu potrzeba pieniędzy, to proszę napisać, to przyszlę.

Tych dzieci nie można unikać, bo trzeba by narazić sobie Magistrat, na czym by tutejsze domy źle wyszły¹⁵.

Pozdrawiam was i opiece Boskiej polecam.

Ciągle bardzo bieduję z żołądkiem, jak mi się trochę poprawi, to przyjadę do was.

49 (9) Do brata Henryka Woźniaka¹⁶

Kraków, 6 grudnia 1915

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus teraz i zawsze, niech będzie pochwalony za wszystko złe i dobre, które się nam przydarza. Dopuszcza Pan Bóg złe, ażeby je w dobre przemieniał, niech będzie zawsze uwielbiony.

Mamy nadzieję zobaczyć Braci, jak się wojna skończy, tymczasem pozdrawiamy was obojwóch z Franciszkiem¹⁷ i Opiece Boskiej polecamy. Bracia wszyscy są zdrowi, pozdrawiają was najserdeczniej. Przytuliska ubogich są jak były, ale ubogich wszędzie znacznie mniej. W Zakopanem umarły trzy Siostry — Elżbieta¹⁸, Anna¹⁹ i Albertyna²⁰ — proszę się za nich modlić, w Sokalu Siostra Hiacynta²¹. Chwała Bogu za wszystko, jeszcze raz was pozdrawiamy.

Albert

[Adres:] Rusie / Sibirie / Gubernia Tomska / miejscowość Barnaul / ulica Półkowa. Austriacki jeńiec wojenny / Józef Woźniak.

Nadawca: Brat Albert III Zak. Ś-go Fr. / Kraków, Krakowska 43.

¹⁵ Mowa tu o dzieciach krakowskich, umieszczonych na okres letni w Zakopanem u albertynów na Kalatówkach. Z pocz. lipca 1914 wyjechało tam 55 chłopców. Zob. „Nowa Reforma” z d. 8 VII 1914.

¹⁶ List zaadresowany do Józefa Woźniaka (br. Henryka), skierowany jest do dwóch braci: wspomnianego br. Henryka i Franciszka Wilka (br. Baltazara), zabranych z Sokala do niewoli rosyjskiej 11 VII 1914 r. Pierwszy z nich opisuje w liście do Br. Alberta (z d. 3 X 1914 r.) swą podróż i warunki życia na Syberii.

¹⁷ Wilkiem, tj. Baltazarem.

¹⁸ Anna Buras, w zgom. SS. Albertynek s. Elżbieta, ur. 1886, zmarła w Zakopanem 24 X 1914 r.

¹⁹ Maria Bielać, w zgom. s. Anna, ur. 1886, zm. 29 XII 1914 w Zakopanem.

²⁰ Kazimiera Orłoś, w zgom. s. Albertyna, ur. 1863, zm. 15 II 1915.

²¹ Anna Czuryło, w zgom. s. Hiacynta, ur. 1872 r. na Podlasiu, zastrzelona przez Rosjan w Sokalu 11 VIII 1914 r.

50 (10) Do brata Bernarda Kowala we Lwowie

Druk. Michalski, s. 193.

Kraków, 10 grudnia 1915

Najmilszy Bracie Bernardzie.

Może bym i mógł do was pojechać, gdyby mi się trochę poprawiło, chociaż niezupełnie, ale trudno tu dostać legitymację do podróży do Lwowa. Będę się o nią starał, ale czasu nie mogę naznaczyć.

Złoty zębów nie wolno Braciom ani Siostrom nosić, bo to byłoby dla nas hańbą i zgorszeniem każdego co by to widział. Złote zęby noszą tylko bogaci ludzie, ale chodzić w nędznym samodziału boso i opasywać się powrozem, a w gębie nosić złoto, to jest bezwstyd i brak wszelkiej delikatności, albo jakaś bezgraniczna ciemnota i głupota. A trzeba też wiedzieć, że fundusze które mamy w rękę nie są naszą własnością, ale należą do ubogich i dla nich są nam dane. My zaś tymi pieniędzmi a d m i n i s t r u j e m y, i za tę pracę wolno nam zaopatrywać potrzeby do życia należące w ubogi sposób, ale ani w pospolitości ani pojedynczo nie wolno nam mieć żadnej własności, jak to Ś-ty Ojciec Franciszek ustanowił: „ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy”. Każdy więc z naszych Braci, który by poza wolą i wiedzą przełożonego miał pieniądze albo pieniędzmi rozporządzał, niech dobrze wie, że dopuszcza się kradzieży i ma się z tego spowiadać.

Na żadne kasy poboczne, choćby w tym była jaka wygoda, nie pozwalam, ale każdy wydatek i dochód ma przechodzić przez ręce przełożonego i kasę główną.

Pewno czytaliście o tym mnichu, co zachował sobie pięć dukatów i za to pochowali go po śmierci w gnoju, z rozkazu przełożonego, trzeba o tym pamiętać. Ogólnie mówiąc, każde zgromadzenie zakonne polega na ścisłym zachowaniu rad ewangelicznych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, który więc brat jest w zakonie, a tego zachować nie chce, to trzeba go natychmiast wydalic jako zarazę i niszczyciela. Pozdrawiam was i Siostry i opiece Boskiej polecam.

51 (11) Do brata Franciszka Maciaszka²²

Kraków, 15 lutego [1915?]

Najmilszy Bracie Franciszku.

Żadną miarą nie może to być, żeby który z Braci nocował poza

²² Stanisław Maciaszek, w zgrom. br. Franciszek, przeszedł w r. 1921 do tzw. Braci Dubniaków, odłamu Braci Albertynów, popieranym przez bpa Dub-Dubowskiego. Obecnie przebywa w Chicago.

domem. Zupełnie wystarczy, jeżeli tam będzie w nocy Brat Piotr²³ z chłopcem czy stróżem, zaś Bernardyn²⁴, jeżeli tam potrzebny do pomocy Piotrowi, dosyć jeżeli po śniadaniu tam pójdzie.

Spodziewam się na przyszły tydzień być we Lwowie, wracając wstąpię do Przemyśla, dziś wyjeżdżam do Tarnowa itd.

Opiece Boskiej was polecam.

52 (12) Do brata Józefa Kudelki²⁵

Kraków, niedziela [1915]

Listy Brata są znowu takie krótkie, że nie można wiedzieć z nich, jak życie i co z wami się dzieje. Jechać też do was nie można, bo tu jest ścisły okręg wojenny. Chodził brat do Centrali, powiedziano mu że ten wagon węgla został wysłany do was dnia 3-go lutego.

Pozdrawiam was i opiece Boskiej polecam.

P. s. w przyszłym tygodniu chcę jechać do Sokala i Lwowa. [Na odwrocie]: Bratu Józefowi doręczyć.

53 (13) Do brata Józefa Kudelki (?) we Lwowie

Kraków, środa

Według mojego zdania nie potrzeba krów sprzedawać. Kupić mleko jest trudno i najczęściej niedobre, przy tym nikt bez zysku mleka nie sprzedaje. Jeżeli Brat ma za dużo mleka, to raczej niech Brat sprzedaje, a jeżeli sprzedać, to taką krowę która mleka nie daje. Rachunek Brata na wydatki dzienne 150 kor. jest przesadzony albo fałszywy. Wydatki na sklepy czy konie czy jakie inne obciąża dochód z przedsiębiorstwa soli albo węgla, ale to nie jest wydatek domowy i tak nie można rachować.

Ale podobno ma Brat 5 par koni, na cóż to?

Rozumie się, że oszczędzać też trzeba przy takiej drożyznie, licząc przeciętnie utrzymanie każdego po 1 kor., wypada rocznie 22,000 kor. Gdyby zawsze było 60 osób, to i tak jest porządna suma, ale i tak nie jest dobry rachunek, bo parobków i urzędników nie można zaliczać do przytuliska.

Niby mi trochę lepiej, ale jeszcze bardzo bieduję i nie wiem

²³ Piotr, rodzony brat Franciszka Maciaszka, który był pracownikiem w składzie soli.

²⁴ Bazyli Daniluk, w zgrom. br. Bernardyn, zm. w r. 1935 w Stanisławowie.

²⁵ Karol Kudelka, w zgrom. br. Józef (1858—1934). Za przełożęństwa br. Piotra w r. 1921 wystąpił ze zgromadzenia, wrócił powtórnie do albertynów w r. 1926.

czy i kiedy do was będę mógł przyjechać. Zapewne jak Bóg pozwoli, tymczasem Opiece Boskiej was polecam i pozdrawiam.

P. s. A niech też Brat o tym pamięta, że przytulisko powinno przyjmować każdego w ostatniej nędzy, a gmina daje dużą stosunkowo subwencję, więc trzeba uważać, żebyśmy nie stracili tego, cośmy przez tamte lata zarobili przed Bogiem i ludźmi, co by niechybnie się stało, gdybyśmy tylko płatnych przyjmowali.

54 (14) Do brata Mariana Bucniewicza²⁶

D. 20 wtorek [lipca 1915]

Najmilszy Bracie Marianie.

Zdaje mi się, że powinniście wydzierżawić ten grunt, który jest za waszym domem, choćby przyszło najmować ludzi do roboty, albo poddzierżawiać zawsze lepiej, jak z żydem mieć do czynienia.

Proszę Brata żeby się zbytnio nie troszczył i był spokojny, bo dobrego Pana mamy, który ma w rękę wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów.

Proszę o modlitwę.

P. s. Bardzo bieduję ze zdrowiem.

55 (15) [Do brata Serafina Zwolińskiego (?)] w Zakopanem

Kraków, czwartek [1916]

Już wniosłem podanie do Ministerium o uwolnienie Braci od wojska²⁷ — niedawno zapytywano nas o daty kart asenterunkowych, raczej o pewne uzupełnienia. Urzędnik który to załatwiał mówił, że prawdopodobnie przyjdzie uwolnienie, bo jeżeli nie chcą uwolnić, to nic nie odpowiadają ani o nic nie pytają. O Marianie powiedział, że ponieważ podany jest jego pułk, więc go znajdą dla uwolnienia. Znowu pisać podanie, jeździć do Namiestnictwa i Wiednia jest zbytnia zabięgliwość i rzecz niestosowna, lepiej „Zdrowaś Maryja” zmówić na tę intencję. Tych pieniędzy też zdaje się trochę za dużo, przecież pieniędzy własnych nie mamy, tylko pieniądze ubogich, a w wojsku każdy ma zapewnione wszystkie potrzeby, więc tylko jakiś mały dodatek jest potrzebny.

Pozdrawiam Braci i Opiece Boskiej polecam.

P. s. Zdaje mi się, że sprawa drzewa od p. Uznańskiego dała by się wystarczająco przez pismo załatwić.

²⁶ Onufry Bucniewicz, w zgrom. hr. Marian (1870—1920), wstąpił do albertynów w r. 1895, zw. misjonarzem, bo jakiś czas pracował wśród unitów na Podlasiu.

²⁷ Reskryptem C. K. Min. Obrony Nar. z d. 13 VII 1916 r. l. 65 334 otrzymali zwolnienie bracia: Jan Woźniak, Rafał Kował, Jan Kałm, Andrzej Kęska, Franciszek Zyroński i Jan Mazurkiewicz. Oryg. w ABA.



24. Adam Chmielowski — Apostoł Podola, wg fotografii ok. r. 1883.

56 (16) Do brata Pawła Kulantego²⁸ w Przemyślu

Zakopane, 11 września [1916?]

Najmilszy Bracie Pawle.

Bez mojego osobnego pozwolenia nie wolno żadnych robót w domu zaczynać, zaczęte bez mojego pozwolenia przerwać. Spiżarnię Siostrom oddać, furtkę w szopie skasować, deskami zabić. Kto chce iść na stronę Sióstr dla roboty, ma się przełożonej opowiedzieć — i tylko w dwóch z robotnikiem. Roboty o jakie proszą Siostry, trzeba zrobić. Już nakazałem, a brama przy wejściu dotąd nie naprawiona. Nie czekać aż Siostry proszą o pieniądze, ale zapytać samemu wiele potrzebują i tyle im dać bez wypytywania na co potrzebują, także wiktualów wiele proszą, trzeba dać.

Ma Brat wiedzieć, że Siostry nie są zależne od Braci, ani Bracia od Sióstr i tak ma być dla chwały Boskiej, ale po dobrej woli mają sobie służyć, wiele mogą.

Na ostatek proszę Braciom przypomnieć, że kto w zakonie nie słucha, temu zdejmę habit, bo taki służy diabłu, nie zakonowi i P. Bogu.

Jestem w Zakopanem i leżę w łóżku, proszę się za mnie pomodlić. Opiece Boskiej was polecam.

Proszę się ściśle zastosować do tego co napisałem, pierwsze posłuszeństwo, niż gospodarstwo.

Zadnych obrazów, dywanów i wszystkich tym podobnych elegancji zabraniam, ma być najubożej.

57 (17)

Przytulisko Alberta — Przemyśl Zasanie.

Brat Franciszek ma n a t y c h m i a s t jechać do Krakowa, Brat Paweł n a t y c h m i a s t do Stanisławowa. Roboty koło kaplicy przerwać

Albert

58 (18)

Przytulisko Alberta — Stanisławów, Knihinin, Belweder
Rajmund²⁹ natychmiast do Przemyśla — Paweł przyjedzie.

Albert

²⁸ Michał Kulanty, w zgom. br. Paweł, ur. 1875, wstąpił do albertynów w r. 1906. Wskutek namowy br. Franciszka Maciaszka, przeszedł do braci w Dubnie, ale wrócił zdaje się w r. 1934 do albertynów. Śluby złożył w r. 1940.

²⁹ Jan Kanty Milek, w zakonie br. Rajmund, ur. w r. 1863, wstąpił do albertynów 3 lipca 1896. Śluby złożył 20 marca 1934. Zmarł we Lwowie w r. 1941.



25. Julian Maszyński, Popiersie Brata Alberta (akw., ok. r. 1886).

59 (19)

Do brata Bernarda Kowala

Kraków w dzień Ś-go Piotra i Pawła [29 czerwca]

Najmilszy Bracie Bernardzie,

Co prawda ja bym wolał, żeby brat Józef siedział w domu a za siostrę się pomodlił, ale jak tak koniecznie to niech jedzie. Może to jakieś zrządzenie Boskie, żeby był przy śmierci siostry albo ją duchownie pocieszył w ostatniej chorobie czy przy śmierci. Wreszcie może mu wiejskie powietrze pomoże na zdrowie. Niech mu Brat da na kolej tam i z powrotem i jakie trochę pieniędzy na wydatki i niech jedzie.

Bardzo bieduję ze zdrowiem, a i kłopotów tu w Krakowie nie brakuje, że bardzo mi ciężko żyć. Pozdrawiam was i Opiece Boskiej polecam. Proszę też o modlitwę, bo jak napisałem bardzo tu mam ciężko w tych czasach.

60 (20)

Do brata Bernarda Kowala

Kraków — środa

Najmilszy Bracie Bernardzie,

Dziś wysyłamy wam upoważnienia kwestarskie. Sprawozdania proszę tak drukować, jak się drukowało dotąd. Tylko powiedzieć, żeby tych wielkich liter nie było, ale tak niech wydrukują jak krakowskie, które na wzór posyłam i na takim samym papierze. Gdyby co zmieniać, to trzeba by we wszystkich domach, a to lepsze jest nieprzyjacieli tego co dobre. Jak było dotąd przez tyle lat, tak niech będzie.

A Bracia niech nie mądrują, bo się na tym nie rozumieją, że Schroniska mają być przez kogoś reprezentowane, i Bracia kwestują na obydwie i niepodobna rzecz, żeby my osobno i Siostry osobno wchodziły w stosunki z Wydziałem, z Namiestnictwem, z gazetami, itd. A gdyby na sprawozdaniu wypisać i Siostry, toby znowu kto gadał, że razem Bracia i Siostry. Jak się stąd wywikłam, to znowu do was przyjadę. A jak się chowają Bracia, nie mi Brat nie napisał a ja to chcę wiedzieć z każdego listu.

Pozdrawiam was, Opiece Boskiej polecam.

O s ó ł s i ę u p o m i n a j ą b r a c i a .

61 (21)

[Do brata Bernarda Kowala (?)]

Kraków, wtorek

Nie udało się bratu Tomaszowi dostać przepustki ze Lwowa dla Brata, tylko z Przemyśla, którą załączam, a także załączam tę przepustkę za którą przyjechaliśmy do Lwowa. Niech Brat pójdzie do

Etapen-Komando we Lwowie i prosi, żeby przedłużyli Bratu termin powrotu z powodu niemożności wyjazdu w terminie przepisany. Gdyby Brat nie mógł tego uzyskać to trzeba jako inaczej starać się uzyskać przepustkę do Przemyśla, czy też paszport czy jako? bo z Przemyśla ważna jest ta przepustka, którą posyłam. Przypuszczam, że Brat skończył już swoje rekolekcje, więc proszę nie zwłóczyć z przyjazdem tutaj. Do Przemyśla nie potrzebuje Brat wstępować, tylko bilet kupić do Krakowa i dalej jechać tym samym pociągiem.

Pozdrawiam Braci i proszę Brata Bernarda, żeby mi list napisał szczegółowo o Braciach, żebym wiedział jak nimi zarządzić.

Do prędkiego zobaczenia się, daj Boże.

Albert

62 (22)

[1916]

Brata Antoniego³⁰ odesłać zaraz do Zakopanego. Na jego miejsce posyłam postulanta Czesława Modzelewskiego³¹. Myślę, że będzie pożyteczny. Niech go Brat próbuje w posłuszeństwie. Był jakiś czas u Józefitów³², ma podobno zamiłowanie do dzieci, może też ich trochę uczyć, bo był w szkołach, a i w kancelarii może się przydać.

Opiece Boskiej was polecam. Jestem chory, ledwie ten list piszę.

63 (23)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Posyłam brata Piotra, żeby mnie zastąpił. Proszę się zastosować do tego, co on zarządzi.

Albert

64 (24) Do brata Ludwika Stankiewicza w Krakowie

Zakopane — środa

Piękna pogoda mnie tu zatrzymuje, jeszcze nie wiem kiedy do was przyjadę.

³⁰ Chodzi tu zapewne o Wincentego Chelmińskiego, w zgom. br. Antoniego, usuniętego z zakonu w r. 1916.

³¹ Czesław Modzelewski przebywał krótki okres czasu u albertynów, wyszedł z nowicjatu i przez długie lata był nauczycielem w Zawierciu.

³² Chodzi tu o Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie przy ul. Karmelickiej, założony przez Piotra Michałowskiego w r. 1848.

Niech Brat z a r a z da wyrobić bilet na dwóch Braci do S t a n i s ł a w o w a i z powrotem (ze Zakopanego) via Kraków.

Pozdrowienia zasylam.

Albert

Wyrobiony bilet proszę tu przysłać.
[Adres:] Brat Ludwik III-go Zakonu Ś-go Franciszka
Kraków, ul. Krakowska 47, Przytulisko ubogich.

65 (25) [Na obrazku]

Od Brata Starszego serdeczne życzenia świąteczne dla Braci w Sokalu. Niech was Święte Dzieciątko uwesela i wam zawsze błogosławi.

66 (26) Do Braci w Stanisławowie

Do
Świętego Wydziału Rady Powiatowej
w Horodence³³

Przytulisko ubogich przez nas obsługiwane w Stanisławowie przy małej subwencji Gminy, nie ma innych funduszków na utrzymanie oprócz jałmużny. Trudno więc nam przychodzi podolać wydatkom (szczególniej przy tegorocznej drożyznie); gdy zaś znaczna stosunkowo liczba ubogich, którzy korzystają z Przytuliska, jest z powiatu Horodenki, ośmielamy się zwrócić do Świętego Wydziału z uprzejmą prośbą o zapomogę. Zarazem załączamy sprawozdanie w cyfrach z naszej zeszłorocznej posługi.

Z uszanowaniem

Posylam wam to podanie, które trochę przeinaczyłem. Ale żebyście nie posylali do tych powiatów, których nie kwestujecie, bo zapewne Bracia lwowscy będą tam pisali.

Pozdrawiam was i opiece Boskiej polecam.

³³ Wzór podania, pisany ręką Br. Alberta i posłany braciom do Stanisławowa.

III. LISTY DO SIÓSTR ALBERTYNEK

Wszystkie listy oryg. w ASA.

A. Do s. Bernardyny (Marii Jabłońskiej)¹

67 (1) [Kraków, sierpień 1898]²

Bernardyna jest Panu Jezusowi zupełnie oddana i z Nim zjednoczona i od Niego bardzo kochana i tak ma wierzyć, bo tak jest.

Przeciwnie wrażenia uczuciowe, nerwowe, albo z wyobraźni stanowią krzyż i mękę, która duszę oczyszcza.

Ale gdyby i diabeł żywcem ją do piekła wtrącił, ma wierzyć że jest cała Pana Jezusowa, bo taka jest prawda.

68 (2) [lato 1900]

Bernardyna wie doskonale, co ja trzymam o jej powołaniu, i w tym nie może mieć żadnej wątpliwości. Z tego com kiedy mówił albo jej napisał, nie ujmuję ani litery.

Ślubem jest Panu Jezusowi związana i na świat iść nie może. Podpisała się z miłości bezinteresownej ku Panu Jezusowi, na wszystkie męki i udręczenia duchowne, więc teraz na nią przychodzą. Niech cierpi, kiedy sobie wybrała Oblubieńca Ukrzyżowanego, raczej niech umrze, niżeli by miała się stać niewierną swojej Miłości³.

¹ Maria Jabłońska, w zgrom. s. Bernardyna (1878—1940), współzałożycielka i pierwsza przełożona generalna SS. Albertynek, ur. w Łukawicy k. Cieszanowa, współpracowała z Br. Albertem od r. 1896. Najpierw poświęcała się dla biedoty w Miejskim Domu Kalek zw. Ogrodem Angielskim, a w r. 1897 wstąpiła do albertynek, otrzymując imię Bernardyny. W r. 1899 została przełożoną Przytuliska dla Kobiet przy ul. Piekarskiej. Od r. 1902 piastowała urząd starszej zgromadzenia. W r. 1922 na pierwszej kapitule generalnej została wybrana na przełożoną generalną albertynek. W r. 1930 złożyła profesję wieczystą. W chwili jej zgonu w r. 1940 Zgromadzenie SS. Albertynek liczyło 57 domów z 492 siostrami. Zob. s. A. S t e i m a c h, *Siostra Bernardyna (Maria Jabłońska)*. „Nasza Przeszłość”, t. 10: 1959 s. 317—375; *Polski Słownik Biogr.* t. X s. 251.

² Jest to odpis s. Teresy Orłóś (1865—1942) z jej listu. Podany fragment był z polecenia Br. Alberta przeznaczony dla s. Bernardyny. Datę listu ustalił ks. Czesław Lewandowski w Kronice SS. Albertynek (rkps ASA).

³ Chodzi tu o akt heroiczny ofiarowania się s. Bernardyny (1899), uložony przez Br. Alberta. Tekst tego aktu zob. w r. V. List wysłany był prawdopodobnie do Prusii, gdzie wówczas s. Bernardyna przebywała.